

MIESZCZANIN

Warunki prenumeraty:

Rocznie . . . 8 kor.
Półrocznie . . . 4 „
Kwartalnie . . . 2 „

Pojedynczy numer 40 hal.

organ miast i miasteczek

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Redakcja i Administracja
w Nowym Sączu.

Pojedyncze numery do naby-
cia w Administracji i w księ-
garni Wwy Jakubowskiej.

Najzaciętszym wrogiem dobra publicznego jest — interes prywatny.

Żądamy skutecznego poparcia.

Partya konserwatywna dobrze zrozumiała potęgę prasy w życiu ludzkim, rozumiała, że to broń potężna, która może stać się dzwignią oświaty i politycznego uświadczenia najszerzych mas, albo też ogłupiania ludu i trzymanie go w ciemnocie i ślepej niewolnictwie.

Ta więc partya konserwatywna, do której należą najwięksi magnaci i arystokraci, książęta, hrabiowie, bankierzy i bogacze, hojnie subwencyjonuje ogłupiające i pełne kłamstw piśmidła, dla ludu i mieszczan, które zwalczają interesy wrogiej mu klasy oraz rzucają oszczerstwa na prawdziwych obrońców narodu.

Natomiast prasa opozycyjna, prześladowana przez potężnych wrogów ludu i mieszczaństwa, musi istnieć i rozwijać się wyłącznie o własnych siłach.

„Mieszczanin“ stoi jedynie poparciem uczciwych Obywateli, znających wartość i znaczenie własnego pisma, wiedząc, że krytyka w obecnych czasach samodzielnich kacyków różnego rodzaju jest bezwarunkowo konieczną. Zrozumiały potęgę prasy rzesze pracujące, które w ciągu jednego dnia energiczną agitacją w Wiedniu, zjednały dla „Naprzodu“ przeszło 6 000 nowych prenumeratorów.

Nasi Obywatele powinni sobie wziąć wzór z tego, jak należy spełniać obowiązki względem dziennika mieszczańskiego, tem bardziej, że w naszych bagnach miejskich jeszcze większa energia potrzebną jest w tym kierunku. Patrzcie Obywatele, jakie wrogość nasi ponoszą ofiary dla swojej prasy. Patrzcie, jak oni nie wahają się dokładać grubych sum, byle tylko rozszerzać swoje gazety, byle rozdawać truciznę za darmo.

My takich ofiar nie żądamy. Dla nas

wystarczy aż nadto, gdy w mieście Nowym Sączu zdobędziemy 300 płatnych prenumeratorów, gdy w każdym mieście na prowincyi znajdziemy bodaj 5-ciu życzliwych odbiorców, co jest rzeczą bardzo łatwą, zważywszy, iż w samym Nowym Sączu mamy około 1½ tysiąca właścicieli realności, zaś w kraju mamy około 200 miast, które nie mają swojego czasopisma.

Obywatele! Macie dobrą i skuteczną broń w rękę, macie „Mieszczanina“, niezmordowanego obrońcę Waszych interesów, umiejcie więc z niego korzystać.

Redakcja „Mieszczanina“.



Autonomia na żebrach.

Nie bez powodu słyszymy głośnie wołania: *Od powietrza, głodu, ognia, wojny i od takiej autonomii... zachowaj nas Panie!...*

Samorząd w ciągu lat 40tu doprowadził do tego, że nawet bogate kraje mają milionowe długi; w podobnie oplakany stan znajdują się powiaty, miasta i gminy wiejskie, które stoją nad brzegiem bankructwa.

Rząd centralny sprytnie zachował się wobec żądań ludności: *Chcecie się sami rządzić — rządzcie się — ale ani centa na to nie dam!* Skutkiem tego dobrodziejstwo autonomii opłacają podatnicy, którzy oprócz podatku rządowego płacą równocześnie drugi podatek pod nazwą dodatków gminnych, powiatowych i krajowych, wynoszących obecnie 150—200% podatku rządowego. Równocześnie rząd zrzucił ze siebie cały szereg ciężarów na barki kraju, powiatów i gmin, jakkolwiek ciężary te obowiązane jest pokryć państwo.

Do ruiny finansowej zarówno poszczególnych krajów, jakoteż powiatów i gmin przyczyniła się w wielkim stopniu niedołężna, czasami wprost rozbójnicza gospodarka. Stan ten sprawił, że rząd centralny myśli o środkach dla sanacji finansów krajowych, z czego skorzystać chcą *stoleczne* miasta kra-

jów koronnych Austrii i równocześnie wysłały z. m. swoich delegatów do Wiednia na zjazd, którego głównym przedmiotem obrad była sanacya finansów gminnych... W ten sposób przez tyle lat wyzyskiwana autonomia, poszła nareszcie na żebry do rządu o zasiłek państwowy.

Kilkunastu mowców zauważyło zgodnie, że koniecznem jest rychłe załatwienie reformy podatku czynszowego jakoteż *sprawiedliwego rozdziału ciężarów publicznych między państwo, kraje, powiaty i miasta*. Jako środek mający uchronić kraje i stołeczne miasta od bankructwa, proponuje zjazd delegatów miast przydzielenie im pewnej części z podwyższyć się mającego podatku od wódki, podatku cukrowego i podatku osobisto-dochodowego!!...

Na nic jednak zdadzą się, a przynajmniej nie wiele pomogą, chociażby i wydatniejsze zasiłki z funduszu państwowego, jeżeli milionami wyciśniętymi z najbiedniejszych warstw narodu rządzić będą *wedle swej woli* marszałkowie krajów, powiatów i burmistrzowie, jeżeli wprzód nie będzie przeprowadzoną reforma ustaw do ciał samorządnych, mianowicie w ten sposób, aby do autonomicznych rządów dopuszczoną została cała ludność podatkująca, czyli innemi słowy, *wprzód musi nastąpić gruntowna sanacya autonomii*, która dzięki protekcyi możnych, zamieniła się *w anarchię*...

W tym celu dla *sanacyi finansów krajów* potrzeba:

1. możliwie najrychlejszego usunięcia podwójnej administracyi, które pochłaniają ogromne sumy, a nie przynoszą żadnych korzyści, owszem częstokroć

jedna zawadza drugiej;

2. przeniesie ciężar utrzymania szkół, nauczycieli, żandarmerji, budowy i utrzymywania dróg etc. na państwo;

3. wydania ustawy przeciw lichwie ze strony wszelakiego rodzaju kartelów;

4. wprowadzenia najszerszych mas ludności do rządu w kraju przez nadanie powszechnych, równych, tajnych i bezpośrednich wyborów do Sejmu.

Dla *sanacyi finansów miast* potrzeba:

1. gruntownej reformy samorządu przez wydanie nowej ustawy gminnej, któraby ukróciła samowolę burmistrzów i sejmików miejskich;

2. zaprowadzenia powszechnych wyborów do Rad gminnych;

3. troskliwej kontroli ze strony władz krajowych nad gospodarką w miastach;

4. wynagrodzenia za spełnianie poruczonego zakresu działania;

5. szukać stałych źródeł, aby z nich czerpać dochody na pokrycie administracyi miejskiej i konieczne ulepszenia w gminie.

Jeżeli powyższe postulaty nie zostaną rychło załatwione, naówczas autonomia musi coraz częściej chodzić na żebry — a równocześnie i ludność poczynię burzyć na niesłuchanie wielkie ciężary, boć przecież żaden minisier nie będzie robił prezentów ze swojej szkatuły, lecz wetknie swoje rączki do kieszeni podatkujących, którzy już dzisiaj upadają pod ciężarem coraz większych podatków.



Na wieczną pamiątkę.

(Do kroniki miasta Nowego Sącza.)

(Ciąg dalszy)

Za kandydaturą stańczykowską głosowali następnie: Masa spadkowa P. Herbst, Salomon Kummer, Antoni Gawryś, Salomon Majbruch, Simon Majer Engländer, Majer Zellner, Alojzy Mułka, Emil Nagel, Nebenzahl i Spółka, Samuel Amsterdam i Pflaster, Samuel Amsterdam, Samuel Amsterdam, Antoni Mirek, Rozalia Kleinberger, Regina Krischer, Natan Kricher, Izak Klausner, Aleksander Paczowski, Kazimiera Paczowska, Józef Świdzicki, Cudik Götz, Wojciech Bysiek, Jan Młynarczyk, Walerya Laskosz (pł.), Aleksander Dubiel, Bolesław Rybakiewicz, Włodzimierz Łukacz, Michał Kubijowicz, Karol Maiss, Szymon Ott, Antoni Kankofer, Leopold Krupski, Mojżesz Geller, Piotr Węgrzynek, Agata Szarkowa (pł.), Ignacy Szczepanik, ks. Jan Kosman, Wiktorya Wusatowska (pł.), Jonasz Deutelbaum, Schija Steinbach, Mojżesz Schipper, Gabryel Bulanda, Dawid Gross, Aron Wildfeuer, Józef Schmajer, Antoni Hebenstreit, Hebenstreitowie, Aleksandra Wójcikowa (pł.), Romuald Mosoczy, dr. Bronisław Olszewski, dr. B. Olszewski z żoną, ks. Władysław Dutkiewicz, Stefania Słojowska (pł.) Józef Migacz, Barbara Mrdacek (płn.), pastor Gretzmacher, Leon Barbacki, spadk. Barbackiej, Wanda Pawłowska (pł.), Ludwik Pawłowski, ks. Lechicki, ks. Nowicki, Helena Misiewiczówna (pł.), Ignacy Dulebowski, Bronisława Lösch (pł.), Stanisław Rzepiński, ks. Szydłowski, Michał Peiczar, dr. Klemensiewicz, Antoni Dudzik, Agata Dudzik, Wincenty Tyran, August Jasiń-

ski, Roman Klimek, Jan Bogaczyk, Wojciech Kapturkiewicz, ks. Klamut, Klotylda Kowalska (pł.), Karol Nikiel, Jan Wetula, Stanisław Fyda, Julian Hein, Antoni Lenczowski, Tomasz Jedliński, Wojciech Janczy, Józef Leśniak, Jakób Kózka, Stanisław Kordyl, Kazimierz Tarsiński, Józefa Tarsińska, Zdzisław Kwolewski (pł.), Jan Klimek, Zofia Friedberg (pł.) Marek Zajączkowski, Mirosława Kisielewska (pł.), Zygmunt Pieracki, Franciszek Szczerbowaki, Elżbieta Szczerbowska, Wilhelm Dubowski, Gołaszewski, Tow. wzaj. zaliczek przez dra Silbermama, dr. Leon Silberman i żona, Adam Prawecki, Ludwika Rab (pł.), Jan Gutkowski, Józef Dagnan, Józef Dagnan i żona, Helena Mogilnicka (pł.), Karol Kostrzewski, Jadwiga Lampecka (pł.), Czesław Smołucha, Kazimiera Werekca (pł.), dr. Tadeusz Płochocki, Helena Płochocka, Władysław Leśniowski, Julia Małek (pł.), Stanisław Mika, Józef Kamuda, Józef Kupeczyk, Ignacy Klemensiewicz, ks. Czenczek, Za Tow. św. Zyty ks. Czenczek, Ludwik Baczyński, Michał Töpfer, Kazimierz Wodziński, Władysław Schneigert, tenże i żona, Paulina Czerska (pł.) Stanisław Piotrowski, Marya Gregeracka (pł.), Józef Maryniuk, Adolf Godfryjów, Władysław Pisz, Marya Friedberg (pł.), Anna Kohman (pł.), Edmund Kohman, tenże i żona, dr. Geisler, dr. Krzan, Jan Kosiaty, Jadwiga Petak (pł.) Włodzimierz Proskurnicki, Józef Joniec, Jan Głód, Elias Friedwald, Ossoliński, ks. Barglewski, za konwent OO. Jezuitów ks. Barglewski, Aleksandra Szyrajew (płn.), Elias Goldfinger, Helena Goldfinger, Władysław Brandt, Baruch Bergmann, Sissle Obstfeld (płn.) Leib Goldfarb, Jakób Engelhardt, Władysław Jarosz, Abraham Rosenfeld,

Austryacka łatanina.

Jeszcze przed 40-tu laty wyrobiło się wśród nauczycieli zgodne zapatrywanie, że *wszelkie egzaminy są bezwartościowe*, gdyż sąd z kilkugodzinnego egzaminu nie może być sprawiedliwym. I na tej też podstawie na zjazdach nauczycieli austryackich w roku 1867—1869 w Bernie, Wiedniu, Gracu i Lwowie zapadały wśród hucznych oklasków jednomyślne uchwały: *Prez z egzaminami! Fort mit dem Plunder!*..

Dziś także, chociaż austryacka pedagogia skutkiem rozwielenionego biurokratyzmu zamieniła nauczycieli w automaty, nakręcane przez różne przepisy, instrukcje i regulaminy, panuje pośród ludzi zajmujących się sprawami szkolnymi i pośród postępowych pedagogów głębokie przekonanie, że zamiast egzaminów, które w wysokim stopniu ubliżają w pierwszym rzędzie nauczycielom, następnie rujną przyszłość młodzieży, powinny być częstsze i niespodziewane wizytacje szkół w ciągu roku, ażeby odnośni przełożeni mogli sobie wyrobić *dokładny sąd o pracy nauczyciela i ogólnym postępie uczniów*.

W powołanej do Wiednia w grudniu 1907 ankiecie szkolnej domagało się kilkunastu delegatów *zupelnego zniesienia egzaminu dojrzałości*, postępowa prasa pedag. wypisała dla poparcia tego żądania kilka flaszek atramentu, lecz wszystko daremnie, bo w naszej zacofanej Austrii co kilka lat przybývają nie wiele znaczące zmiany, przypominające stary łachman, na którym jest łała na łać, a na tej łać znowu łała!...

Izak Kleinähler, Chawe Grün, Elżbieta Heinrich (pł.) *umarta w r. 1907!!*, Abraham Roth, Debora Wildman, Mojżesz Gutreich, Leja Gutreich, Abraham Mastbaum, Aron Spiegel, spadkob. Konfelda, Wiktor Oleksy, Zofia Jasińska (płn.) Władysław Słaby, Chaim Kaufheil, Stefan Filipowicz, Józefa Aroni (płn.) Majer Schlachet, (głosował: dr. Kigitowski); Hipolit Mucha, Franciszka Gurzaniowa (płn.) Michał Jasiński, Józef Szczurek, Izak Maus, Teodor Habela, Jan Mrowca, Fani Busch, Elias Miller, Wolf Hersch, tenże i żona, Sara Landau (płn.) Nissem Stein, tenże i żona, Józef Kostański, Feliks Jeliński, Jan Batycki, Michał Morawiecki, Stefan Porębalski, Bolesław Zawicki, Edward Arendarczyk, Augusta Petak (płn.) Franciszek Filar, Karolina Dzieślewska (płn.) dr. Grotowski, Stefan Grabczyński, Wład. Dorau, Zofia Dorau, Mojż. Landau, Rachel Schweid, Benjamin Zucker, Józef Busch, za Kasę komercyjną Ksiel Halberstam, Ksiel Halberstam, Mandel Landau, Mojżesz Landau, Małka Landau, Wilhelm Friedel, Aron Geller, Leib Eisen, Tadeusz Żelechowski, Petronela Wachała (płn.) Alfred Runge, Edward Bogulski, Marya Szameit (płn.) Ignacy Czauderna, Jan Zięba, ks. Edward Ropski (płn.) Michał Kuzak, Julia Paluch (płn.) Rozalia Rosenfeld (płn.) Anna Körbel (płn.), Pinkas Steif, Bernard Einhorn, Wincenty Rajca, Marya Rajca, Zofia Chmurzanka (płn.), Szymon Lustig, Władysław Kocwa, Teresa Jakubowska (płn.om), Ernest Sedlak, Emilia Berkowa (płn.), Ferdynand Gerlach, za spadk. Maryi Gerlach, Leiser Schweid, Chane Schweid, Izrael Kern, Salomon Weinfeld, Anna Wysogład (płn.), Wojciech Strojny, Stanisław Walter, Józef Leśniak, Markus Schmalzbach, Antoni Obtułowicz, Jan Płachta, Jan Hubrich, Jan Czocho, Markus Margulies, Adela Mar-

Minister oświaty dr. Marchett, uważający się za człowieka o postępowych zapatrywaniach, zamiast aby rozciąć ów węzeł gordyjski i zrobić stanowczy krok naprzód przez zniesienie matury, która jest pewnego rodzaju votum nieufności dla gron nauczycielskich i pewną ich kontrolą, przyczepił do dawnych rozporządzeń nową łać, i przez to tak żywotną kwestyę dla szkolnictwa średniego załatwił połowicznie na długie lata.

Poniżej podajemy najważniejsze przepisy, odnoszące się do reformy egzaminów dojrzałości w austryackich szkołach średnich.

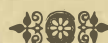
Egzamin pisemny obejmuje obecnie tylko trzy zadania; odpada bowiem zadanie matematyczne i niemieckie.

Egzamin ustny obejmować będzie w Galicyi cztery przedmioty, mianowicie w gimn.: łacinę albo grekę, język wykładowy, historyę austryacką i matematykę; w szkołach realnych i fizykę.

W matematyce dane będą tylko zadania do rozwiązania; odpadną więc formułki algebraiczne i konstrukcje geometryczne.

Przy egzaminie ustnym będą kandydatom przedłożone pytania na piśmie, ażeby mogli się zastanowić nad odpowiedzią. Cały egzamin jednego ucznia nie może trwać dłużej niż godzinę. Niekorzystny wynik egzaminu pisemnego nie stanowi przeszkody do przypuszczenia do egzaminu ustnego. Egzamin dojrzałości można powtórzyć tylko dwukrotnie i to bez specjalnego zezwolenia. Uczeń może być reprobowany na pół roku lub na rok. W pierwszym wy-

gules, Samuel Lauer, N. Krieser, Chaim Stern, Józef Trąba, Roman Janicki, Jan Dragan, Józef Rosmanitt, Helena Lechicka (płn.), Salamon Weiss, Eisig Waxman, Dawid Appel, Izak Ring, Jakób Fink, Wolf Natan, Sender Peterfreund, Safia Paweł, tenże i żona, Franciszek Michalik, Salamon Weiss, Leib Guttman, tenże i żona, Dawid Schreiber, Jakób Peterfreund, Salamon Dawid, Bronisław Koza, Mojżesz Bodner, Antoni Buczer, Chaskel Landau, Freinde Landau, Henryk Margulies, Rachela Maus, Jan Król, K. Siarzkowska (płn.), Feliks Berski, Jędrzej Kumór, Mindla Berger, Izak Roth, Luszane Michał, Luszane Aurelia, Zofia Skowronkova (płn.), Dawid Färber, Henryka Färber, Wincenty Szewczyk, Filip Ginter, Andrzej Czuba, Wojciech Pawlikowski, Henryka Pawlikowska, Marya Zielńska (płn.), Mojżesz Grübel, Efraim Einhorn, Wolf Pizzele, Gawlik Stanisław, Kwoka i Jękot (płn.), Hersch Gelb, Ryfka Gelb, Schaja Mandel, Józef Ogorzałek, tenże i żona, Filip Ekiel, Józef Wójcik, Włodzimierz Kornecki, Ludwik Wierzbowski, Jakób Malinowski, Rudolf Szrim, Józef Weimer, Jan Skorupski, Kazimiera Skorupska, Wiktor Pirgo, Mojżesz Strissower, Wojciech Obrzud, Leizer Prokesch, Ozyasz Bodner, Szyja Bodner (ten sam dwa razy!), L. Munderer, Jakób Bergkropf, Chiela Hollender, Józef Borkowski, Dawid Klausner, tenże i żona, Rifka Hershtal (pł.), Izak Messner, N. Hasenlauf, Natan Weiss, Zenon Remi, Marya Remi, Eugenia Wodecka (pł.), dr. Parylewicz, Wanda Pieracka (pł.), Aleksander Koch, Marya Koch, Wilhelmina Teleśnicka, Roman Kozłowski, Antoni Mazurek, Zofia Mazurek, Marya Lesak (pł.) (C. d. n.)



padku utrzymują swą moc dobre noty, osiągnięte przy pierwszym egzaminie, w drugim wypadku trzeba ponownie składać egzamin pisemny.

Po ukończeniu egzaminu ustnego na podstawie ogólnego wrażenia, jakie komisa odniosła przy egzaminie, jakoteż na podstawie wyników egzaminu pisemnego i świadectw półrocznych w ostatnim roku wydaje sąd, o ile uczeń jest dojrzałym do uczęszczania do szkoły wyższej. Uchwała zapada jednogłośnie lub większością głosów. Świadectwo dojrzałości nie będzie na przyszłość zawierać not z poszczególnych przedmiotów, lecz wyłącznie określenie dojrzałości i jej stopnia.

Wyjaśniamy, że ustny egzamin dojrzałości będzie publicznym, któremu mogą przysłuchiwać się rodzice i krewni, składających egzamin kandydatów. Są jeszcze dalej idące żądania, mianowicie, aby także uczniowie klasy VII. dopuszczeni byli partjami do przysłuchiwania się egzaminowi, celem zorientowania się, czem jest ów egzamin, ażeby w klasie VIII. sposobiąc się do matury, nie przerabiał rzeczy, zupełnie zbytecznych.

W tej chwili dowiadujemy się, że pruskie ministerstwo oświaty zamierza wprowadzić reformę matury w zupełnie odmienny sposób, mianowicie, że niektóre przedmioty zostaną skompensowane. N. p. matematyka będzie mogła być wyrównana językami starożytnymi. Dobry uczeń, który zechce poświęcić się historii i z tego przedmiotu jest należycie przygotowany, może być uznany za dojrzałego, chociażby n. p. w matematyce lub łacinie nie wykazał wielkich postępów.



Dlaczego wyroki Trybunałów sądów przysięgłych nie zawsze są sprawiedliwe i dokładne?

(Ukończenie).

Przewodniczący zdenerwowany i zmęczony, nie jest w stanie zestawić zwięźle i bezstronnie istotnych wypadków rozprawy głównej, przytoczyć środki dowodowe przeciwko i za oskarżonym, i t. d. Takie krótkie, bezstronne zestawienie przebiegu rozprawy, jest rzeczą nader trudną; przewodniczący jest tu nie tylko sędzią, ale i człowiekiem, czującym i myślącym i już na rozprawie wyrabia sobie pewne przekonanie o winie lub niewinności oskarżonego; nieraz trafia się i to, że już podczas przygotowania się do rozprawy, przewodniczący wyrobił sobie pewne przekonanie o winie podsądnego — może on też tonem lub gestem zdradzić swoje życzenie, a przecież jego mowa czyni ostatnie, więc najsilniejsze wrażenie na przysięgłych. Na tym pośpiechu i długo trwającej rozprawie wychodzą zazwyczaj najgorzej obwinieni, a czasami i strony interesowane prywatnie.

Członkowie Trybunału przyszedłszy do sali narad, celem wymierzenia oskarżonym kary i przyznania stronom interesowanym prywatnym odszkodowania, są zdenerwowani i przemęczeni długo trwającą

rozprawą; nie są już w stanie ze spokojem i namysłem, a) uwzględnić wszystkich okoliczności łagodzących i obciążających, dlatego uchwalają czasami za wysokie kary, nie stojące w odpowiednim stosunku do przewinienia podsądnych, tudzież b) przyznawać szczegółowo policzone odszkodowania stronom interesowanym prywatnym, to też prawie we wszystkich trudniejszych wypadkach Trybunał zwykle odsyła strony interesowane prywatne z ich pretensjami na drogę prawa cywilnego.

Ileż to razy trafia się, że w sprawach o zbrodnię morderstwa i zabójstwa Trybunał przyznaje wdowie z dziećmi ryczałtem pewną sumę pieniężną, odsyłając ją z dalszemi pretensjami na drogę prawa cywilnego, chociaż na podstawie §. 369 p. k. i §. 1327 u. c. należy przyznać pozostałej wdowie wynagrodzenie tego wszystkiego, co straciła przez śmierć męża, tudzież pozostałym dzieciom (każdemu z osobna) wynagrodzenie tego, co straciły przez śmierć ojca.

Z powyższego, co dotąd zostało przytoczonym wynika, że do przeprowadzenia rozpraw większych i zawilszych powinno się wyznaczać więcej czasu; rozprawy należałoby prowadzić, oczywiście w dniu powszednim, przed południem od 9. do 1. godziny, zaś po południu od 4. do 7. godz. i w tym kierunku należałoby zmienić przepis §. 273 p. k. — a wreszcie że *resumé* przewodniczącego Trybunału powinno odpaść zupełnie jako zbyteczne, a często nawet dla stron szkodliwe, natomiast należałoby włożyć na przewodniczącego Trybunału obowiązek prostowania faktów i twierdzeń stron.

V. Z uwagi, że wotanci Trybunału, zazwyczaj przeciążeni nadmierną pracą — zajęci są podczas rozpraw wyrabianiem wyroków, przygotowaniem się do sesyj, i t. d. i z tego też powodu *nie uważają należycie na tok rozprawy*, którym przysłuchają się tylko „*jednem uchem*”. Zwykle wotanci prowadzą dwa razy w tygodniu, rozprawy dwa razy siedzą przy innych rozprawach, jako asysdenci, a nadto w jednym dniu załatwiają różne prośby i podania na sesyi — wobec tego zapytać się godzi, kiedy też mają oni czas do załatwienia swoich spraw biurowych.

Prawda, że wotanci nie orzekają o winie podsądnym, jednakowoż przez zadawanie trafnych pytań podsądnym, poszkodowanym, świadkom i znawcom, mogą niejedenkwestję, która na pozór wydaje się niewątpliwą należycie wyjaśnić, a tem samem przyczynić się do wydania sprawiedliwego wyroku, w razie bacznej uwagi na przebieg rozprawy, mogą oni należycie ocenić stopień winy podsądnym i wymierzyć im karę, odpowiadającą przewinieniu.

Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby przed rozpoczęciem pierwszej rozprawy, wszystkim przysięgłym i ich zastępcom, tudzież członkom Trybunału udzielić akty oskarżenia wszystkich tych spraw, które mają być sądzone w rozpoczynającej się kadencji, a to celem dokładnego rozpatrzenia się w tychże w wolnych chwilach, każdy bowiem sędzia przy-

gotować się powinien do rozprawy. Jest rzeczą słuszną i sprawiedliwą, aby każdemu przysięgłemu i zastępcy, który żyje z zarobku, jak n. p. lekarz, adwokat, rękodzielnik tudzież rolnikowi, gdy kadencja trwa przez dłuższy czas, przyznać wynagrodzenie za utratę zarobku, względnie stratę w gospodarstwie poniesioną przez dłuższą nieobecność gospodarza w domu i w tym duchu powinien być zmieniony przepis §. 25. ustawy z 23. maja 1873. l. 121. Dz. u. p.

W końcu należałoby zastanowić się nad tem, czyliby nie można:

a) Włożyć na przewodniczącego rozprawy obowiązek pouczenia przysięgłych w krótkich słowach o przepisach z §§. 306 i 67. p. k. — bo w takim razie odpadłaby potrzeba dosłownego odczytywania owych §§., traktujących o powodach wykluczenia sędziów przysięgłych od udziału w rozstrzygnięciu toczących się spraw; rzeczono odczytywanie zajmuje wiele czasu i zazwyczaj przysięgli nie zwracają na to uwagi.

b) Odebrać od wszystkich przysięgłych i zastępców przed rozpoczęciem pierwszej rozprawy głównej przysięgę po myśli §. 313. p. k. która by się odnosiła do wszystkich spraw, jakie w rozpoczynającej się kadencji mają być sądzone.

Od tych zaś przysięgłych i zastępców, którzyby nie jawili się na pierwszej rozprawie głównej, mogliby przewodniczący Trybunału jeszcze przed rozpoczęciem się następnych rozpraw odebrać taką przysięgę — w takim razie wystarczyłoby zupełnie, gdyby przewodniczący Trybunału, przed każdą nową rozprawą zwrócił tylko uwagę przysięgłych na świętość złożonej już przez nich przysięgi. Ciągłe bowiem odbieranie w mowie będącej przysięgą, w toku każdej nowej rozprawy od jednych i tych samych przysięgłych, osłabia w wysokim stopniu znaczenie tego uroczystego aktu i schodzi do czczej formalności.

J. S.

Z NOWOSĄDECKIEGO PIEKŁA.

(Apel do ministra JE. dra Korytowskiego).

W dziękczynnym telegramie, jaki p. dr. Korytowski przesłał swoim wyborcom na ręce tut. burmistrza, powiedział te słowa: „Ufam, że działalnością swoją przekonam wszystkich, iż sięgając po Wasz mandat poselski miałem na celu tylko pracę dla dobra kraju i miasta“.

Korzystając z tego publicznego oświadczenia JE. naszego posła, zanosimy doń na początek małą prośbę, w szczególności, aby dla dobra miasta Nowego Sącza i jego ludności podatkującej zechciał zrobić konieczny porządek, wglądnąwszy w sprawy, które bezwarunkowo wymagają szczegółowego zbadania i bezzwłocznego uzdrowienia.

Lichwiarska taryfa.

Trafiają się wypadki, jakkolwiek zupełnie zbyteczne, że Urząd podatkowy w Nowym Sączu celem zabezpieczenia zaległych podatków wnosi do sądu

podania o egzekucyjną intabulację tychże. I nie byłoby w tem może nic tak złego, gdyby nie pewne „ale“ — które ma znamiona wprost lichwiarskiego wyzysku, skoro odnośny urzędnik podatkowy na podaniu drukowanym za kilkanaście wierszy druku policza następujące koszty:

1. za ułożenie(!) podania 12 kor. 68 hal.
2. za przepisane(!) tegoż 88 hal.
2. za stemple idealne(!) do podania 4 kor. 30 hal.
- (których nie dostarczono)
4. za ekspedycję(!) podania 50 hal.

razem 12 kor. 68 hal.

Co najzabawniejsza, że drugi urzędnik w Sądzie przyznaje z lekkim sercem ową całą sumę kosztów z wyjątkiem.. 50 h. za ekspedycję, jakkolwiek stronie prywatnej za takie samo podanie przyznałby najwyżej kosztą druku i stempli.

Co to ma znaczyć?

Trafiają się w nowosądeckim Urzędzie podatkowym wypadki, że niektórzy obywatele po upływie dwu lat wzywani są do zapłaty zalegającego podatku. Kto do czasu zatrzymał odnośne pokwitowanie, jeszcze pół biedy, ale kto je zniszczył lub zarzucił, ten ponownie płacić musi. Znany nam jest wypadek, gdy w ten sposób zaczepiona strona przedłożyła kwit oryginalny na zapłacony podatek — zaś odnośny urzędnik mimo to odważył się powiedzieć, że musi być w tem jakaś pomyłka(!?) do której sprawdzenia niechaj przyjdzie kiedy indziej.

Pan dyrektor Pec urządza rekolekcyje.

Pan Pec, kierownik tut. Dyrekcyi skarbu widocznie za wiele ma wolnego czasu, skoro tak chętnie zajmuje się wspólnie z O. O. Jezuitami urządzaniem rekolekcyi dla nauczycieli z okręgu nowosądeckiego — o czem pisaliśmy obszerniej w r. 1907, żądając, aby ów p. dyrektor, który najwidoczniej minął się ze swoim powołaniem — więcej poświęcał czasu i sił dla dobra przydzielonego mu urzędu. Było tutaj w ostatnich latach kilku dyrektorów, ale żaden z nich nie zajmował się rekolekcyami, ani też nie brał tak „energicznego“ udziału w wyborach — jak obecny, skutkiem czego i podwładni jego wzorem swego szefa — puszczają się na ćwiczenia agitacyjne — czego mieliśmy dość namacalnych dowodów w czasie kampanii wyborczej w r. 1907 do Rady państwa.

Ponieważ poruszone powyżej sprawy należą do zakresu działania p. ministra skarbu — dlatego jesteśmy najmocniej przekonani, że w myśl swego przyrzeczenia w interesie ludności miasta N. Sącza usunie omówione tutaj pokrótce nieprawidłowości.

KRONIKA.

Za łaskawą pamięć i przesłane życzenia w dniu moich imienin, składam tą drogą moim Przyjacielom serdeczne podziękowanie.

Józef Gutowski.

Budzą się nareszcie. Niedołężna gospodarka w miastach zaczyna powoli budzić z apatyi obojętnych obywateli, którzy widzą, że źle się dzieje obecnie i dłużej tak być nie może! We Lwowie odruch ten przybiera coraz większe rozmiary. Na jego czele stanęli uczeni radni, którzy zawiązali stronnictwo reformy gospodarki miejskiej. Obecnie wielu obywateli, chcących należeć do Rady, *kandyduje* na program reformy gospodarki miejskiej, i ci też mają największe szanse wyboru. Tylko na *provincyi* cicho i głucho, gdyż wszyscy boją się nie tylko burmistrza, ale nawet pachołka magistrackiego.

Blaga narodowa. W całej Galicyi grzmi groźne hasło: *Prez z pruskimi wyrobami! Nie dawajmy do Prus polskiego robotnika!* — ale po cichu i pokryjono robi się zupełnie co innego.... Okazuje się bowiem, że istniejące w naszym kraju *powiatowe Biura pośrednictwa pracy* wysyłają po powiatach dobrze płatnych agentów, zaopatrzonych w urzędową legitymację, którzy werbują po wszystkich wsiach i miasteczkach czeladź, robotników i komorników, małych i dużych wysyłając ich do Prus lub na Saksy. O takiej „patriotycznej” robocie Biura powiatowego donoszą nam z Limanowej z tem nadmienieniem, że w pierwszym rzędzie owe biura pośrednictwa pracy przyczyniły się do braku robotników zarówno w gospodarstwie chłopa i obszarnika, jakoteż do braku służby w miastach. W nowosądeckim powiecie przychwycono agenta z powiatowego Biura pracy, który z jednej wsi Gołkowiec wysłał obecnie 80 robotników i robotnic do Prus, odmówiwszy ich gospodarzom, którzy mieli tę czeladź ugodzoną na cały rok do służby. Tę samą sprawę porusza *Głos Podkarpacki* dodając, że Biuro pośrednictwa pracy w Drohobyczu wysłało mnóstwo robotników do Prus, nie zbadawszy dokładnie warunków pracy, skutkiem czego muszą oni wracać do kraju o żebranym chlebie. Niewłaściwości te powinny być corychlej usunięte.

Z bagna galicyjskiego. Z Nowego Targu piszą nam: Wielcy panowie robią swoich „złodziei” po kradzieży warietami lub dają im marszrutę! Brutus zabił Cezara za fortytowanie złodziei. Towarzystwo zaliczkowe w Nowym Targu poszło śladem *Floryanki* i złodziejom dyrektorom Zarzyckiemu i Tajchmanowi, aby nie było skandalu — dało pieniądze na ucieczkę... za ocean! Ciekawem jest całe owo Towarzystwo, którego dyrektorem od 1½ roku jest umysłowo chory, a więc *zwyczajny wariat* Teodor Herz. Czy przypadkiem znów nie umyślnie płacony na wypadek nowej defraudacji?... zwłaszcza, że obecnie każdy dzień przynosi coraz większe niespodzianki.

Nareszcie po trzech latach i to przy pomocy mnogich próśb oraz przynagłań, udało się Komitetowi budowy kaplicy szkolnej w Nowym Sączu uzyskać pozwolenie na rozpoczęcie budowy. Donosząc o tem, zwracamy uwagę przedsiębiorców budowlanych mieszkających w N. Sączu, aby o bliższą informację w sprawie budowy tej kaplicy zgłosili się corychlej do prof. p. Ludwika Małeckiego.

Śmiać się — czy płakać...? Jest szczególnie na gruncie galicyjskim dość znaczna liczba zwaryowanych jednostek, które pragną z młodzieży szkolnej n. p. na wsi zrobić agronomów, pasieczników, ogrodników, zaś z młodzieży w szkołach miejskich fabrykantów, muzyków i ślōdzistów różnego rodzaju. Obecnie postanowili nowi *fanatycy* wprowadzić do planu nauk... *pożarnictwo* w szkołach średnich, aby u młodzieży wpoić na długie lata *zamiłowanie (?) do strażnictwa!*... Rodzice nasi powinni energicznie zaprotestować przeciwko tego rodzaju idiotycznym projektom, ponieważ szkoła publiczna jest zakładem specjalnie

naukowym i wychowawczym, a nie zaś fabryką niedowarzonych zawodowców i miłośników strażnictwa.

„Łajdacka” gospodarka w Nowym Sączu przed sądem, o której obszerniejsze sprawozdanie zamieścimy w przyszłym numerze wykazała, jakich wyrafinowanych środków czepia się „pobożny” burmistrz dr. Barbacki, aby tylko odebrać obywatelom ochotę do publicznej krytyki jego nieudolnej gospodarki w mieście.

Skargi na rządy hr. Potockiego. Poseł Diamand w czasie rozpraw nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych skrytykował w ostrych słowach administrację galicyjską, oświadczając „że w Galicyi każdy starosta jest bezkarnym, a za jego zbrodnie pomagają mu do awansu” zaś cała robota starostów polega na przeprowadzaniu wyborów. Gdyby rząd centralny miał poczucie prawa, wówczas minister musiałby galicyjskich starostów *natychmiast wydać sądom karnym*“. Słutno to — a jednak prawdziwe.

Zawodowi nauczyciele wędrowni. Osoby, pragnące się wykształcić na nauczycieli wędrownych dla następujących rzemiosł: szewstwa, krawiectwa, ślusarstwa, sporządzania narzędzi, galwanotechniki, instalatorstwa elektrycznego, stolarstwa i ciesielstwa — zechcą swoje próśby o przyjęcie na taki kurs w Wiedniu odbyć się mający, wnieść do Kierownictwa Instytutu dla popierania drobnego przemysłu w Krakowie, ulica Franciszkańska 4.

Świąteczne pocztówki Tow. Szkół ludowej. Bojkot towarów pruskich, podjęty obecnie przez całe nasze społeczeństwo w odpowiedzi na gwałt wywłaszczenia, skierować się powinien zwłaszcza w okresie świątecznym *przeciw pruskim pocztówkom*, które przy pomocy podstępnych napisów i tematów polskich w setkach tysięcy sprzedawane są w naszym kraju. W miejsce pruskich wyrobów zalecamy artystycznie wykonane świąteczne pocztówki Tow. Szkół ludowej, z których dochód przeznaczony jest na cele oświatowe.

Niech żyje galicyjska anarchia! Jeszcze w grudniu z. r. odbyły się wybory do Rady gm. w Nowym Sączu. Dotąd jednak *nie załatwione są rekursy*, wniesione przeciw tym wyborom, skutkiem czego rządzi burmistrz bez Rady. Zwoluje bowiem starą Radę wedle swego upodobania do załatwienia różnych bzdurstw jak oświadczenia się za kandydaturą dr. Korytowskiego, wyboru członków do komisji wyborczej, upoważnienia do skargi przeciw dr. Dawidowi o obrazę Rady i Magistratu — natomiast wszystkie inne i ważne sprawy załatwia wspólnie z swoim sekretarzem i przyjacielem *Antonim*. Wzywamy Związek właścicieli realności w Nowym Sączu ażeby przestawił tę niewłaściwą gospodarkę Namiestnictwu i Wydziałowi krajowemu, bo na pomoc większości zaprzędanych burmistrzowi oczymów — liczyć nie można.

Wielki kongres właścicieli realności z całej Austrii odbędzie się niebawem w Wiedniu. Głównym jego celem: poprzeć ewergicznie akcyę, zmierzającą do wyjednania znizienia podatku domowo-czynszowego, tudzież innych reform na korzyść właścicieli realności, któreby zmniejszyły ich ciężary i przyczyniły się do ożywienia ruchu budowlanego.

Niech mówią cyfry. Niedowierzaliśmy nigdy i zawsze niedowierzać będziemy listom wyborczym, które w Nowym Sączu „sporządza” cierpiący na piersi, a więc zgryźliwy sekretarz p. Brudziana, bo znamy aż nadto jego *szlachetną duszę*. Na dowód przywodzimy, że miasto Kołomya, które liczy 34.500 ludności miało przy wyborach do Sejmu uprawnionych do głosowania 3541 wyborców, zaś najniższy podatek kołomyjskiego wyborcy wynosił 3 kor. 98 hal. W Tarnopolu na 34.000 ludności głosowało 3.905 wyborców, zaś najniższy podatek tamt. wyborcy wynosił 4 kor. 10 h. — natomiast

w Nowym Sączu na 22.000 ludności *przypuszczono* do wyborów zaledwie 1885 osób, przyczem *najniższy podatek oznaczono na 10 kar. 80 hal...* Cyfry powyższe mówią aż nadto wyraźnie, jak uczciwie sfabrykowana była lista wyborcza w Nowym Sączu.

Gdyby chciał tylko mógłby zdziałać dużo dobrego dla miasta i powiatu nowosądeckiego wybrany z. m. poseł do Sejmu p. Władysław Głębocki, prezes Rady powiatowej. Mieszczanństwo Nowego Sącza przywiązuje sporo nadziei do p. Głębockiego, który już przy zeszłorocznych wyborach do Rady państwa wyłamał się śmiało ze spółki *Jarosz-Barbacki* i niejednokrotnie zaznaczył swoje postępowe zapatrywania wobec spraw miasta i kraju. Może więc bezwątpienia poseł-marszałek zdziałać bardzo wiele dla miasta — przedewszystkiem, gdyby zechciał przedstawić Wydziałowi kraj. szafarskie projekty inwestycji burmistrza, które grożą niezamierzonym obywatelom zupełną ruiną.

O sprawiedliwą reformę podatkową — wołali 13. lutego b. r. w komisji budżetowej posłowie dr. Diamand i Wasilko. Szczególniej poseł W. żądał, aby dla najniższej kategorii płacących podatki, zapewniono minimum egzystencji, wolne od wszystkich podatków. Żądał dalej zmniejszenia podatku gruntowego, domowego i zarobkowego, a natomiast przełożenia wyższych podatków na bogaczy i rentierów. Sprawozdawca przyrzekł rewizję katastru podatku gruntowego dopiero w r. 1911.

NADESŁANE.

Nie chce iść do fabryki porcelany.

Głośny w całej Austrii ze swoich niezwykłych rządów starosta nowosądecki p. Władysław Jarosz jeszcze w lipcu z. r. pójść miał na posadę do Bochni. Dzięki jednak wpływowej protekcji śp. Dunajewskiego pozostał jako rekonwalescent na urlopie. Obecnie po wyborach do Sejmu otrzymawszy ukaz przymusowego spensjonowania zachorował poważnie po raz drugi, skutkiem czego przyjaciel jego dr. Barbacki pojechał 15. z. m. do Lwowa, aby tam szukać dlań ratunku, który jednak nie może trwać dłużej bezwarunkowo, gdyż w Nowym Sączu potrzebnym jest niezbędnie nowy, sprawiedliwy i energiczny starosta, któryby zrobił tutaj od dawna pożądany ład i porządek, poskramiając dotychczasową rozbójniczą politykę magistracką, która jak polip wcisnęła się we wszystkie instytucje publiczne.

Parszywe owce mają niezwykle szczęście.

Skandaliczne sprawy znanych „profesorów” przy c. k. Seminarjum nauczycielskiem w Starym Sączu dzięki niedbalstwu radcy szkolnego p. Zaleskiego — dotąd spoczywają pod korcem. Gdzieindziej takie parszywe owce usunięto w 24. godzinach nawet z wyższych stanowisk — byle tylko ratować młodzież od zepsucia. U nas dla takich „rzeczy” panowie radcy są bardzo wyrozumiali, bo oni mają swój rozum — więc z opinią publiczną liczyć się nie potrzebują. Panie Wiceprezydencie, zechciej wglądać w tę sprawę i w interesie Zakładu oraz młodzieży, usunąć stamtąd demoralizujących facetów, którzy bezczelnie głoszą po Starym Sączu, że mają silną protekcję we Lwowie. Od stycznia b. r. można było dotąd przeprowadzić kilkadziesiąt takich śledztw — tylko, że p. Zaleski trochę za ciężki do roboty!

Dobrodzieje kosztem grosza publicznego.

Mamy całe dzielnice w Nowym Sączu, gdzie nie zobaczy ani jednej mizernej latarni miejskiej — za to na ulicy Matejki oświetloną jest prywatna droga do młyna p. Jenknera. Latarnia ta jest obecnie w tem miejscu najzupełniej zbędną, skoro opodal na ulicy

Kopernika, postawioną została nowa latarnia. Apelu jemy do zarządcy oświetlenia miejskiego w N. Sączu, aby wskazaną latarnię z ul. Matejki zechciał przenieść na dzielnicę Wyższe Wulki, gdzie mieszkają zapomniani obywatele, którzy jakkolwiek wielkie ponoszą ciężary na potrzeby gminne, kontentować się muszą wyłącznie światłem księżycą!

Polityka magistracka święci tryumfy,

W uzupełniającej szkole przemysłowej w Nowym Sączu odkąd burmistrz dr. Barbacki wziął w swoje ręce rządy w Wydziale szkolnym, pracują po raz pierwszy czterej dyrektorowie tut. szkół, jakkolwiek nie posiadają żadnych specjalnych studyów — ani też nie ciśnie ich do tego bieda. Pomijając chciwość grosza z ich strony na szkodę biednych prowizorycznych nauczycieli żonatych — napiętnować musimy robotę dra Barbackiego, który nie dosyć, że ma już *potulnych dyrektorów w Radzie nadzorczej Kasy zaliczkowej*, gdzie mu oni chyba nigdy „spokoju” nie zamącą — wprowadza jeszcze *magistracką politykę* do szkoły ludowej, bo i tu pragnie mieć swoich zaufanych ludzi i pomoc przy wyborach.

Adwokat krajowy

dr. Stanisław Flis

otworzył kancelaryę adwokacką w Nowym Sączu ul. Jagiellońska w realności spadkobierców ś. p. adw. dr. Włodzimierza Olszewskiego.



Kilka parcel

budowlanych, większych i mniejszych, między niemi jedna frontowa do dwóch ulic, przy najruchliwszym trakcie w śródmieściu Nowego Sącza, jest zaraz z wolnej ręki korzystnie do nabycia. Bliższa wiadomość w Administracyi „Mieszczanina”.

Bank ziemski w Łańcucie

Stowarzyszenie zarejestrowane z ogr. poręką przyjmuje wkładki na rachunek bieżący, poczynawszy od 100 koron wyżej i opłaca od złożonych pieniędzy 5% z półrocznem oprocentowaniem.

Z rachunku bieżącego Bank wypłaca:

Bez wypowiedzenia do kwoty 500 koron za 8-dniowem wypowiedzeniem do 1000 kor.

„ 14	„	„	3000	„
„ 30	„	„	5000	„
„ 60	„	„	10000	„ i wyżej

Od kwot ponad 1000 koron złożonych na czas dłuższy, opłaca Bank procent wyższy aniżeli po 5% od sta, a to stosownie do umowy z Dyrekcją.

Na złożoną gotówkę w rachunku bieżącym wydaje Bank książeczki wkładowe.

Podatek rentowy od złożonych pieniędzy opłaca Bank z własnych funduszy.

Dla zaoszczędzenia opłaty pocztowej, zamiejscowym dostarcza Bank czeki pocztowej Kasy oszczędności.

Bank urzęduje codziennie od godziny 9 do 12 przed i od 4 do 7 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt rzymsko-katol.

DYREKCJA

ZARZĄD**PROPINACJI MIEJSKIEJ***w NOWYM SĄCZU*

poleca Szan. P. Publiczności

wszelkiego rodzaju Piwa z browaru

Jana Götza w Okocimie

mianowicie:

PIWO JASNE MARCOWE

EXPORTOWE

CZARNE BOK

Porter żywiecki we flaszkach oryginalnych i piwo Grybowskie exportowe.

Piwo butelkowe pasteryzowane, dostarcza do domu Zarząd propinacji skrzynkami po 25 i 50 flaszek półlitra.

Nadto poleca wszelkie gatunki wódek, likierów, rosolisów i rumu, tak hurtownie jakoteż częściowo.

Kancelaryja Zarządu propinacji znajduje się przy ulicy Jagiellońskiej, Nr. 93.

Ceny bardzo przystępne.

Zakład fotograficzny**„JANINA“**

w Nowym Sączu przy ulicy Szujskiego tuż obok gmachu c. k. Starostwa.

Zakład urządzony wzorowo według najnowszych wynagów technicznych, wykonuje zdjęcia fotograficzne artystycznie od najmniejszego formatu aż do naturalnej wielkości. Oprócz tego wykonuje fotografie na nadgrodku, do wisiorów oraz wszelkie roboty wchodzące w zakres sztuki fotograficznej. Na żądanie uskutecznia zdjęcia zamiastowo. Zakład ogrzewany w porze zimowej. Ceny umiarkowane.

KASZEL

K T O

swe zdrowie szanuje, strzeże go, ust. uwierzyt. świadectw stwierdzają skuteczność

5245**K A I S E R A****KARMEŁKÓW PIERŚTOWYCH** ze znakiem 3 jodły,

za działalność leczniczą polecone przeciw kaszlowi, chrzypce, katarom, zaflegmieniu i t. p.

Pakiety po 20 i 40 hal. Puszki 80 hal.

Do nabycia w Nowym Sączu w aptekach: Marcina Gorzeckiego, A. Jarosza, w drogueryach: B. Zuckera i L. Gerlentera.

Złatwianie przesylek**z Węgier i do Węgier**

uskutecznia na podstawie listu przesyłkowego spedycyjne Biuro Ignacego Stermanna (urzędownie przyzwolone i zaprotokołowane Przewozowe rewizyjne Biuro). Budapeszt, V Vaczi-kör. 74.

Należy zatem wszystkie listy przesyłkowe poczynawszy od 1. marca b. r. posyłać do powyższej firmy.

Częsta kąpiel**i spacer na świeżem powietrzu oto dwa niezbędne warunki prawdziwego zdrowia.****ZAKŁAD KĄPIELOWY**

w Nowym Sączu, ul. Tarnowska,

urządzony najstaranniej i ściśle według tegoż czasu, w zgodzie z wymogami zdrowotnymi. Otwarty został na sezon zimowy w Łaźnia parowa dla użycia ten sposób: czwartki od godziny 11tej prz do 8mej godziny wieczór — z ad południem Panów w piątki, soboty i niedziele przez cały dzień. Kąpiele wannowe w każdy dzień. Ceny umiarkowane na i szybka. — obsługa sumien-

Wszelkich wyjaśnić

Zarz.

i udziela chętnie ad łaźni parowej.

BOGATO 7**Magaz**

na ol

polec

KA

w Nowy

POPATRZONY**yn nowości****ecny sezon**

ja Szan. Publiczności

ROL SOZAŃSKI

n Sączu, ul. Jagiellońska.

PAP

w

A

dzie m

CELE BUDOWLANE do sprzedania

Nowym Sączu od 200 sąż. wyż.

adres: „Kupno parceli“ Główna Agencja nieruchomości i ogłoszeń J. Hopcasi i A. Salnowej. Kraków — ul. Sławkowska 2.

Wydawczyni: T. Gutowska

SINGERA

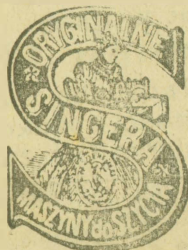
maszyny do szycia są

najpożyte-

czniejszym

Podarkiem na

Gwiazdkę



Do nabycia we wszystkich składach zaopatrzeniowym obok widocznym znakiem.

Singer Comp. Tow. akc. MASZYN do SZYCIA

NOWY SĄCZ, ul. Jagiellońska l. 264.

UWAGA! Wszelkie maszyny do szycia sprzedawane w innych składach pod nazwą „Singer“ są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Nie dorównują one atoli ani pod względem konstrukcyi, ani też co do wszechstronności w zastosowaniu, ani też wreszcie co do trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do szycia do użytku domowego.**„S p o k ó j“**

konces. przez Wysokie c. k. Ministerstwo

Zakład pogrzebowy**Marcina Twardowskiego**

w Nowym Sączu, przy ul. Krakowskiej pod l. 177

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najokazalszych po cenach najprzystępniejszych.

Na składzie posiada wielki wybór trumien w różnych gatunkach, drewnianych i metalowych — dalej piękne i nowe karawany oszklone i nieoszklone, wszelkie ubiory do pokoju żałobnego, materace do trumien, poduszki i kapy oraz wielki wybór wieńców.

Zakład pogrzebowy urządza także kompletne pogrzeby na prowincyi jakoteż podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok. Służba w li-beryi na żądanie.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski

DOBRY APETYT

dostanie pan używając

K A I S E R A**MIĘTOWE KARMEŁKI.**

Przez lekarzy wypróbowane i polecane!

Niezbędne przy zaburzeniach w trawieniu, braku apetytu, boleściach żołądka i t. d. odświeżający i odżywczy środek.

Pakiet 20 i 40 hal.

Do nabycia w Nowym Sączu

w aptekach:

Marcina Gorzeckiego, A. Jarosza.

Drukarnia J. Litwińskiego w Wieliczce